



Perspektywy polityki energetyczno-klimatycznej USA po zwycięstwie Donalda Trumpa

Tymon Pastucha

Donald Trump zapowiada zmianę podejścia USA do polityki klimatycznej. Jeżeli jego plany zostaną wdrożone, spowodują osłabienie globalnych wysiłków w celu ograniczenia zmian klimatu i na rzecz zielonej transformacji państw rozwijających się. W polityce energetycznej USA można spodziewać się wspierania sektora paliw kopalnych, spowolnienia inwestycji w obszarze OZE i protekcjonizmu w polityce handlowej, nawet w stosunku do najbliższych partnerów.

Jedną z głównych obietnic Trumpa z kampanii wyborczej jest obniżenie cen energii (prądu, gazu i paliw) o połowę w przeciągu pół roku, m.in. dzięki cięciom podatków i liberalizacji przepisów. Zieloną transformację nazywa „oszustwem”, w zamian proponując rozwój energetyki konwencjonalnej i jądrowej. W ten sposób chce zaspokoić rosnący popyt na energię wynikający z rozwoju AI, kryptowalut czy budowy nowych centrów danych, a także pozwolić na osiągnięcie najniższych cen energii na świecie. Wraz z protekcjonizmem handlowym ma to jego zdaniem pomóc zreindustrializować USA i zapewnić pracę tysiącom Amerykanów.

Energia tania jak dawniej. Podejście nowej administracji do kwestii energetycznych, z wyjątkiem sektora OZE, nie będzie znacząco odbiegało od polityki prezydenta Joe Bidena. W latach 2021–2024 jego administracja wydała rekordową liczbę zgód na wydobycie ropy i gazu, a USA utrzymały pozycję największego producenta ropy i stały się największym eksporterem LNG na świecie. Trump utrzyma ten trend, liberalizując zasady eksportu, m.in. uchylając tymczasowe ograniczenia dotyczące LNG oraz wydobycia – umożliwi inwestycje na gruntach federalnych (np. części terytorium Alaski) i poluzuje przepisy środowiskowe. Prawdopodobnie zmiany te nie doprowadzą jednak do skokowego wzrostu wydobycia i eksportu, ponieważ mogłoby to przynieść nadmierne spadki cen, uderzające w dochody koncernów naftowych. Wskazuje na to powołanie nowej Rady ds. Energii przy Białym Domu oraz

wyбір na sekretarza energii Chrisa Wrighta, przedstawiciela branży wydobywczej i krytyka zielonej transformacji. W ramach ekspansji energetycznej Trump zapowiada rozwój czystej energetyki węglowej, hydroenergetyki i innych technologii, które mają pokryć rosnące zapotrzebowanie na energię. W celu wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego (np. uniknięcia przerw w dostawach prądu, jak miało to miejsce w Teksasie w 2021 r.) zapowiada modernizację sieci elektroenergetycznych i budowę gazociągów.

W energetyce jądrowej Trump też utrzyma kurs poprzedniej administracji. Będzie wspierał wydłużenie funkcjonowania istniejących elektrowni i zwiększy finansowanie innowacji. Podniesie też znaczenie technologii [SMR](#), która jego zdaniem odegra kluczową rolę w spadku cen energii w USA. W celu przyspieszenia inwestycji i komercjalizacji technologii zapowiada reformę branżowego regulatora Nuclear Regulatory Commission.

Niejasne pozostaje podejście nowej administracji do sektora OZE, któremu Trump przypisuje odpowiedzialność za wzrosty cen energii i niestabilność dostaw prądu. Wysoce prawdopodobne jest wstrzymanie inwestycji w morskie farmy wiatrowe, rozwój zielonego wodoru i technologii pochłaniania CO₂ (CCS). Ostra krytyka, wyrażana przez niego zwłaszcza wobec [ustawy klimatyczno-inflacyjnej IRA](#), może skutkować ograniczaniem finansowania i wstrzymaniem części programów wsparcia (np. zakupu elektrycznych pojazdów). Przyczyni się to do spowolnienia transformacji

energetycznej. Znaczna korekta kursu będzie jednak ograniczana m.in. przez fakt, że większość zielonych inwestycji została ulokowana w „czerwonych stanach” (głoszących na Republikanów), a na ich wstrzymanie nie zgadzają się lokalni kongresmeni i władze. Kształt polityki w obszarze transformacji energetycznej będzie też zależeć od otoczenia prezydenta, w którym ważną rolę odgrywa np. biznesmen i szef m.in. Tesli Elon Musk, pod którego wpływem ulega zmianie np. opinia Trumpa o rozwoju elektromobilności.

Klimat bez wyrzeczeń. Dużo głębsza zmiana dotknie politykę klimatyczną, która zdaniem Trumpa jest prochińska i niesprawiedliwa, bo ogranicza zdrowy rozwój gospodarki. Wspólnie z wiceprezydentem J.D. Vance’em lekceważą zmiany klimatu, a politykę jego ochrony nazywają ekstremistyczną i szkodliwą dla przemysłu, ponieważ blokuje nowe projekty. Zapowiadają liberalizację przepisów klimatycznych i zmarginalizowanie sprzeciwu organizacji społecznych, mając na celu obniżenie kosztów, ułatwienie i przyspieszenie inwestycji w sektorach przemysłu i energii. Szczególnie istotne ma być wycofanie się z przepisów ograniczających szkodliwe dla klimatu emisje metanu, które dotyczą głównie branży wydobywczej. Potwierdza to wybór Lee Zeldina na szefa Agencji Ochrony Środowiska (EPA), który obok „zapewnienia sprawiedliwych i szybkich decyzji deregulacyjnych” zapowiada odpolitycznienie i głęboką reformę EPA. Działania te mogą być jednak częściowo spowolnione przez Kongres i na poziomie stanów, które posiadają dużą autonomię w tym obszarze. Trump zapowiada równocześnie niezwłoczne wycofanie się USA z porozumienia paryskiego, [podobnie jak w 2017 r.](#) Otoczenie prezydenta-elekta sygnalizowało także wypowiedzenie Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, co m.in. osłabi motywację „czerwonych stanów” do ochrony klimatu.

Działania o wymiarze globalnym. Trump będzie dążył do wycofania USA z globalnej walki przeciwko zmianom klimatu, co zmniejszy wpływ tego państwa na kształtowanie światowej polityki klimatycznej i podważy jej sens. Zachęci to część krajów do ograniczenia ambitnych celów klimatycznych, co zapowiedział już m.in. prezydent Argentyny [Javier Milei](#). Trump wstrzyma też finansowanie przez USA inicjatyw mających znaczenie dla państw rozwijających się, które zmagają się ze skutkami zmian klimatu.

Zapowiadana ekspansja energetyczna USA ma przełożyć się na zwiększenie ich udziału w globalnym handlu paliwami kopalnymi (m.in. eksporcie LNG do UE) i na nowe inwestycje zagraniczne. Szczególną rolę mają odgrywać technologie jądrowe, wydobywcze i z obszaru energetyki konwencjonalnej. Podobnie jak w poprzedniej kadencji Trumpa w celu obniżania cen ropy możliwe będzie wywieranie silniejszej presji na członków Organizacji Państw Eksportujących Ropę Naftową (OPEC) i [zaangażowanie w stabilizowanie sytuacji politycznej w rejonach wydobycia węglowodorów](#). Otoczenie prezydenta-elekta zapowiada

dotąd dodatkowo możliwość zaostrenia sankcji wobec rosyjskiego sektora wydobywczego, [szczególnie branży LNG](#), m.in. by umocnić dominującą pozycję amerykańskich przedsiębiorstw. Działania te mogą doprowadzić do dalszych spadków cen, co uderzy w rosyjski budżet i może stanowić ważny punkt [negocjacji pokojowych z Ukrainą](#).

Wzmocnienie protekcyjnej polityki handlowej wymierzonej w Chiny ograniczy import zielonych technologii do USA. Wpłynie to na chińskie produkty z sektorów OZE (np. panele fotowoltaiczne) i elektromobilności, powstające w państwach trzecich (m.in. Meksyku i Kanadzie), co może przekierować zagraniczne inwestycje i eksport ChRL na inne rynki, w tym UE. USA będą jednocześnie oczekiwać od państw europejskich ograniczenia współpracy gospodarczej z Chinami. Protekcyjna polityka dotknie też eksport zielonych technologii z Unii do USA, co szczególnie odczuje niemiecki biznes, ponieważ USA były drugim największym rynkiem eksportowym dla tej branży.

Problemy w relacjach z UE mogą potęgować konflikty na polu polityki klimatycznej. Planowane przez Unię wdrożenie [granicznego podatku węglowego \(CBAM\)](#) w 2027 r. podniesie koszty importu części produktów z USA (np. stali). Może to wywołać działania odwetowe ze strony Trumpa, np. nałożenie ceł importowych lub wykorzystanie rosnącego uzależnienia Europy od amerykańskiego LNG.

Wnioski i perspektywy. Prezydentura Trumpa przyniesie fundamentalną zmianę polityki klimatycznej USA. W związku z zapowiadającym wypowiedzeniem porozumienia paryskiego spadnie motywacja pozostałych państw do podejmowania wysiłków na rzecz ograniczenia zmian klimatu. W połączeniu z zapowiadaną polityką energetyczną i przemysłową tylko przyspieszy to zmiany klimatu, skutkując m.in. wzrostem liczby katastrof naturalnych. Najsilniej odczują to państwa rozwijające się, najsłabiej przygotowane i najbardziej narażone na efekty zmian – co przyczyni się m.in. do zwiększenia migracji środowiskowej do państw Globalnej Północy.

Wzrost eksportu LNG może przełożyć się na obniżenie cen energii w UE, równocześnie zwiększając zależności UE od USA w energetyce. UE może wykorzystać tę sytuację do pełnego wstrzymania importu surowców energetycznych z Rosji i zaostrenia polityki sankcyjnej. W obszarze energetyki jądrowej możliwe jest pogłębianie współpracy, szczególnie badawczej, technologicznej, regulacyjnej (w zakresie SMR) i przy produkcji paliwa jądrowego. W dziedzinie zielonych technologii wskazane byłoby przygotowanie się UE na czasowe ograniczenie importu do USA, zwłaszcza wobec planów spowolnienia amerykańskiej zielonej transformacji. Możliwa współpraca, biorąc pod uwagę coraz silniejszą protekcyjną politykę USA i planowane wejście CBAM w 2027 r., mogłaby objąć m.in. wprowadzenie wspólnego (transatlantyckiego) podatku węglowego, co wymagałoby jednak przedstawienia go jako narzędzia służącego ograniczeniu nieuczciwej konkurencji np. z Chin.